

- Boimy się. Żyjemy w napięciu i oczekiwaniu najgorszego – wyznają pracownicy ARMS. Czy to jeszcze żarty, czy już mobbing?

Żarty prezesa

Kilkunastu pracowników Agencji Rozwoju Miasta Siedlce twierdzi, że doświadczyło poniżania i zachowań ocierających się o mobbing ze strony prezesa Pawła Truszkowskiego. Szef ARMS oraz prezydent Andrzej Sitnik nie mają wątpliwości: zarzuty są wyszane z palca i stanowią część brudnej kampanii wyborczej.



Prezes Paweł Truszkowski

Pod koniec lutego z naszą redakcją niezależnie od siebie kontaktuje się kilka osób zatrudnionych w Agencji Rozwoju Miasta Siedlce. Każda z nich chce nam mówić o Pawle Truszkowskim, który zarządza tą instytucją od 2019 r. – To człowiek, który nie powinien kimkolwiek zarządzać. Ma chyba kompleks Boga, kogoś, kto jest nieomylny i wszechmocny. Lubuje się w intrygach i ciągle jest z kimś w konflikcie – mówi jedna z nich. A inna podsumowuje krótko: – Pogarda, traktowanie jak gorszych.

OD DOWCIPÓW PO URNĘ

Gdy pytam o szczegóły, okazuje się, że lista zarzutów jest długa. Otwiera ją ten, że pracownicy prawie codziennie wysłuchują niesmacznych komentarzy i dowcipów prezesa: –

Ani to śmieszne, ani mądre. Prawie zawsze jest za to niezręczne i na pewno nie przystoi komuś na takim stanowisku. Nie bardzo wiemy, jak się wtedy zachować. Jedni się śmieją, bo lepiej się nie wylamywać, a inni wcale nie reagują.

Ale to nie te żarty spędzają sen z powiek moim rozmówcom. – Pan Truszkowski tworzy, drukuje i wywiesza w biurze albo wysyła w komunikatorach internetowych kalendarze z naszymi zdjęciami – mówi. – Ma umiejętności graficzne i być może też dostęp do programów, więc wyglądają w miarę profesjonalnie. Podobnie jak przerobiona okładka Tygodnika Siedleckiego, która do dziś wisi w jednym z pomieszczeń. Tekstem „Jedynkami” jest tam złośliwa parodia informacji o prasowni

ku ARMS, który, jak głosi nagłówek, „znów” miał wypadek samochodowy, ośmieszająca tę osobę jako nieostrożnego kierowcę. Co prawda w artykule nie pada jej nazwisko, ale jest zdjęcie, a to nie pozostawia żadnych wątpliwości – dodają. Po czym podkreślają, że „kalendarze” i „gazetki” widzą ludzie z zewnątrz, bo prezes umieszcza je na tablicach w ogólnodostępnych pomieszczeniach.

Równo rok temu ARMS zorganizowała tzw. Siedlecką Ligę Garmatową. Uczestnicy grający w grę FIFA 23 mogli wygrać wyłożoną na postumencie z piekigrasem konsolę. – Około 2 tygodni przed finałem prezes wystawił ten sam przeziroczysty postument na 3 dni w biurze, ale wykarzywał go do zrobienia złośliwego „artykułu”.

DOKONCZENIE NA STR. 2